

Zagląda państw bałtyckich po dojściu do władzy hitlerowców

KRÓLEWIEC, 9.9. Hitlerowska „Preussische Zeitung” zamieszcza artykuł, w którym podaje obraz polityki zagranicznej Niemiec po dojściu do władzy Hitlera.

Stosunek Niemiec do państw bałtyckich

Pismo wyobraża sobie w następujący sposób: „Po dojściu do porozumienia między Niemcami i Rosją, państwa bałtyckie nie będą miały innego wyboru, jak ruszyć wraz z Polską do walki przeciwko Rosji i Niemcom, co oznaczaloby ich pewną zagładę,

albo też połączyć się z Niemcami na terenie politycznym i gospodarczym. Szczególnie dla Łotwy i Litwy, byłoby najbardziej odpowiednim zawrzeć z Niemcami unję monetarną i gospodarczą i oddać do dyspozycji niemieckiej akcji kolonizacyjnej swoje mało wykorzystane przestrzenie rolne. My, Niemcy, nie będziemy im robić żadnych trudności w prowadzeniu własnego życia kulturalnego, o ile są one w możności prowadzić odrębne życie kulturalne.

Czasopismo „Lietuvos Kelevis” ma zupełną słuszność, gdy nazywa nas spadkobiercami krzyżactwa.

W przyszłości będziemy z chęcią gotowi traktować w sposób rycerski owe „państwa bałtyckie, lecz jedynie pod tym warunkiem,

że nie będą one na tyle niemądre, aby nam stawiać opór. Jedno jest bowiem rzecz pewną, że

obecny stan terytorialny nad Bałtykiem przestanie istnieć. Kraje bałtyckie stanowią bowiem tylko przeszłość między Rosją i Niemcami. Żadna jednak potęga na świecie nie może tu wejść w drogę; obydwaj karmienie młynskie zmieniło to staro-

Świat jęczy z nędzy a Liga Narodów urządza bale

GENEWA, 9.9. — Mimo, że przyjdzie Zmłodzenia Ligi Narodów zwrócić się do wszystkich delegacji państw z apelem, aby w tym roku nie organizowano żadnych balów i przyjęć — prezes Rady Ligi Narodów hiszpański minister Lerroux urządza przyjęcie na cześć członków Rady Ligi Narodów. Ponadto organizacje kobiece

urządzają bankiet.

Przygotowania do wielkiej akcji pomocy dla bezrobotnych

Prace nad organizacją naczelnego komitetu do spraw bezro-

botnia zbliżają do końca. W niedługim czasie uruchomione już będzie biuro naczelnego komite-

tu. W związku z tem, jak dowiadujemy się, 10 b. m. odbędzie się narada przydzium komitetu naczelnego, na czele którego stoi były minister Klarner z wojewodami okręgów przemysłowych.

W naradzie tej wezmą udział wojewodowie warszawski, śląski, kielecki, krakowski, pomorski, łódzki oraz komisarz rządu na m. st. Warszawie. Omówiona będzie sprawa organizacji wojewódzkich komitetów do spraw bezrobotnych. Niektóre z tych komitetów zostały już przez wojewodów powołane do życia, inne zaś są w okresie organizacji.

75 rannych pasażerów w przewróconym wagonie tramwajowym

WINDSOR (Ontario), 9.9. — Tramwaj, zapelniony publicznością, udająca się na walki atletów, przewrócił się i zapalił. Z wielkim trudem udało się strażnicy pożarnej i policji oswobodzić licznych pasażerów, wwięzio-

nych w rozbitym wagonie. Odniosło rany 75 osób, z których wiele ciężkie.

Aresztowania w związku krawców

ŁÓDŹ, 9.9. — Policja w Pabjanicach dokonała rewizji w żydowskim związku krawieckim. Związek odepczętowano, a 12 osób, tam znajdujących się, aresztowano.

Aresztowanie radnego m. Torunia za nadużycia w Kasie Chorych

TORUN, 9.9. — W związku z

dochodzeniami, prowadzonymi przez władze śledcze w sprawie Kasy Chorych, aresztowano głównego księgowego Kasy Chorych m. Torunia, Zarebskiego. Dochodzenia ujawniły szereg nadużyć, popełnionych przez Zarebskiego. Aresztowany Zarebski piastował z narodowej partii robotniczej różne godności partyjne i był radnym m. Torunia.

Sześć lotnictwa wojskowego w Paryżu

PARYŻ, 9.9. — Minister lotnictwa Dumesnil wydal obład na cześć płk. Rayskiego, szefa departamentu aeronautyki ministerstwa spraw wojskowych.

Bandyta zastrzelił szefa policji

BONNARDSVILLE (stan Nowy Jersey), 9.9. — Bandyta zastrzelił z karabinu snajperskiego por-

Bezczelny napad opryszków i rozbicie policjanta

KATOWICE, 9.9. Nocy ubiegłej na szosie między Siemianowicami a Małą Dąbrówką dokonano niezwykle zuchwałego napadu na znajdujące się w obwodzie post. Tomanka. Kilku za-

maskowanych opryszków wyskoczyło z rowu i po obaleniu policjanta wywnęło mu karabin i zbiegło. Złoczyńcy zbiegli w kierunku Miłowa na terenie powiatu be dzisiejszego. (W).

Niemcy znów mącą wodę...

Prawda o rokowaniach z Sowietami

Niemiecka nacjonalistyczna agencja prasowa „Telegraphen Union” (własność koncernu Hugenberga — wodza nacjonalistów niemieckich) podała depeszę z Kowna, otrzymaną jakoby z Moskwy i głoszącą, że komisarz do spraw zagranicznych Sowietów p. Litwinow otrzymał mial od swoich władz polecenie ścisłego trzymania się wytycznych,

zrezygnowania z dalszych uktów o pakt nieagresji z Francją, o loby rząd francuski nadal stawiał kwestię łączności między zawarciem francusko - sowieckiego i polsko - sowieckiego paktu o nieagresji.

Wiadomość powyższa — jak wyjaśniają nam ze źródeł miarodajnych — jest oczywistym nonsensem, albowiem pomiędzy rokowaniami o pakt o nieagresji pomiędzy Francją i Sowietami a

sprawą ewentualnego paktu polsko - sowieckiego żadnej łączności bezpośredniej nigdy nie było i — jak wiadomo — niema.

Oba rządy — polski i francuski — prowadzą w Londynie równoczesne i uzgodnione negocjacje

o dwa pakt o nieagresji, ale wejście w życie ewentualnych obu paktów nie jest bynajmniej uzależnione jedno od drugiego.

Dzisiaj na str. 7-ej

Pełna tabela loterii

zawartych w komunikacie moskiewskim z dnia 24 sierpnia r.b. w sprawie rokowań o pakt nieagresji.

Według tej wiadomości komisarz Litwinow miał posiadać podobno spowalniający do

Zamiast przedłużania czasu pracy zatrudniać jaknajwięcej robotników

Główny inspektor pracy inż. Marian Klott zwrócił uwagę wszystkim inspektorom pracy na niedopuszczalność udzielania zakładowi przemysłowemu i innym pozwoleń na przedłużanie czasu pracy robotników.

Inspektor Klott zwraca uwagę, że wobec panującego obecnie bezrobocia wszystkie czynniki zgodnie dążyć winny do zatrudnienia jaknajwiększej liczby robotników i dla tego poleca udzielać pozwoleń na przedłużenie czasu pracy poszczególnym robotnikom, czy też grup robotników.
Inspektor Klott zwraca uwagę, że wobec panującego obecnie bezrobocia wszystkie czynniki zgodnie dążyć winny do zatrudnienia jaknajwiększej liczby robotników i dla tego poleca udzielać pozwoleń na przedłużenie czasu pracy poszczególnym robotnikom, czy też grup robotników.

konieczność przyjęcia nowych robotników, zamiast przedłużania czasu pracy robotników już zatrudnionych.

Stłumienie rewolucji w Chile

SANTIAGO DE CHILI, 9.9. — Wykonując otrzymane rozkazy, zbuntowana flota, eskortowana przez liczne aeroplany rządowe, zawinęła do portu w Qintero. Załoga poddała się dobrowolnie i została uwieziona. Rząd przedsięwziął wszelkie środki dla utrzymania porządku.

Ubezpieczenie od wypadku nie uwalnia od odpowiedzialności za wypadek

Pewien zamożny właściciel sklepu kolonialnego w Paryżu, sprawił sobie samochód, który ubezpieczył od kradzieży i wypadku.

wania, jedni za doznane obrażenia, drudzy za rozbitą machinę. Kupiec kolonialny był spokojny, sądził bowiem, że towarzysztwo ubezpieczeniowe pokryje wszystkie koszty.

Niedługo potem jeden z jego pracowników, wiedząc, że w nieszczęściu ma ubezpieczony samochód, zaprosił siebie znajomych i pojechał na spacer za miasto.

Tymczasem przedstawiciel prawny wskazał na pewną klauzulę umowy, według której towarzystwo nie ponosi odpowiedzialności, jeżeli szkoda została spowodowana przez osobę, zatrudnioną u właściciela ubezpieczonego samochodu.

Nieszczęście chciało, że wracając w stanie nietrzeźwym, spowodował zderzenie z innym samochodem. Nietylko oba wozy zostały rozbite, ale i pasażerowie odnieśli poważne obrażenia.

Sprawa dostała się przed sąd, który będzie miał do rozstrzygnięcia iel, kupiec bowiem dowodzi, że ów pracownik w fatalnym dniu katastrofy nie był jego funkcjonariuszem, gdyż pracował na dnówkę i w niedzielę nie pobierał żadnego wynagrodzenia.

Rzecz prosta, że zarówno pasażerowie drugiego wozu jak i jego właściciel wystąpili do kupca z pretensjami do odszkodowania.

nieładna trudność w rozstrzygnięciu iel, kupiec bowiem dowodzi, że ów pracownik w fatalnym dniu katastrofy nie był jego funkcjonariuszem, gdyż pracował na dnówkę i w niedzielę nie pobierał żadnego wynagrodzenia.

Smierć Polaków - nowożeńców na ulicy miasta belgijskiego

GANDAWA, 9.9. — Samochód prowadzony z nadmierną szybkością, wpadł na chodnik, gdzie znajdował się student polski Pińczowski wraz z żoną, Ireną z Jezierskich, która poślubiła przed

trzema miesiącami. Motor uderzył Pińczowskiego z taką siłą, iż wyrzucił go w powietrze i za bił na miejscu. Żone Pińczowskiego przewieziono do szpitala, gdzie zmarła.

Szał właściciela majątku zarabiał konia i ranił chłopą

HOROCZÓW, 9.9. — Właściciel majątku Rusinowie — Berestecko w powiecie horochowski, Wiktor Glowacki, zobaczywszy na swej łące gospodar

za Jana Mańkiewicza, pasącego konia, wybiegł z domu, uzbrojony w szablę, którą zranił konia, a Mańkowskiego ciężko poranił.

Zbrodnia w pociągu — Trupek uduszonego dziecka na torze

LUCK, 9.9. — Na torze kolejowym niedaleko stacji Gródek znaleziono zwłoki półrocznego dziecka płci żeńskiej, owinięte w gazetę żydowską. Ustalono, że zwłoki zostały wyrzucone przez nieznaną osobę z pociągu

pośpiesznego Zdobunów—Warszawa. Na szwy dziecka znaleziono ślady paczków, co świadczy, że dziecko przed wyrzuceniem z wagonu zostało zamordowane.

Wczesna zima idzie od zachodu

WROCLAW, 9.9. — W ciągu dnia wczorajszego w górach śląskich spadł pierwszy śnieg przy równoczesnym znacznym obniżeniu się temperatury.

Nocy ubiegłej również na nizinach zanotowano znaczny spadek temperatury, a we Wrocławiu cieplomierz wskazywał 1 st. poniżej zera.

Tragiczne nieporozumienie opłacone życiem — Smierć z ręki przestraszonego oficera

LAHORE (Indje) 9.9. — Młody Anglik Donald Clark, syn znanego dziennikarza, zastrzelony został w pociągu pocztowym na linii Bombay — Saharanpur w tragicznych okolicznościach.

Mianowicie Clark wszedł rano do pociągu i zajął przedział 4-ej klasy, w którym spał młody oficer por. Shoehan.

nagle rozbudzony, sądząc, iż znów padł ofiarą napadcu, strzelił trzykrotnie z rewolweru do swego współlokatora, zabijając go na miejscu.

Porucznik ten niedawno został napażyczony i ranniony sztyltem.

Obecnie również powodzenie we wszelkich sprawach, dotyczących rolnictwa, ogrodnictwa, ziemi i jej produktów.

40.000 bezrobotnych w Warszawie ma zapewnione obiady

Organizacja pomocy bezrobotnym na terenie stolicy zajmie się Stołeczny Komitet Obywatelski, pomoc ta wyrażać się będzie głównie w dożywianiu wszystkich bezrobotnych i ich rodzin.

W celu zapewnienia tych obiadów Komitet Obywatelski przygotuje się do takiego rozszerzenia swoich kuchni i punktów rozdawnictwa żywności, by dziennie obstarczyło około 40.000 osób.

Pomorzcie, Wielkopolska, Polska środkowa: pogoda słoneczna po nieco miłym ranku; noc chłodna, dniem wzrost temperatury do 18 st. Słabe wiatry zachodnie, potem miejscowe.

Prochy Przybyszewskiego spoczną w mauzoleum

W dniu 19 b. m. odbędzie się w Górze pod Inowrocławiem żałobna uroczystość przeniesienia zwłok wielkiego syna ziemi kujawskiej Stanisława Przybyszewskiego do grobu tymczasowego do specjalnego mauzoleum.

W uroczystości wezmą udział przedstawiciele całego społeczeństwa, m. in. dostojnicy państwowi, kościelni i miejscy, przedstawiciele literatury, szkolnictwa, związków i towarzystw, prasy i fakty delegacje poszczególnych szkół,

Pogoda na dziś

Matopolska ze Śląskiem, Podhale i Tatrami: dość pogodnie rankiem, miejscami mglisto, noc zimna (możliwość przymrozków), dniem temperatura do 16 st. Słabe wiatry zachodnie w północnych dzielnicach, miejscowe — w południowych.

WARSZAWA. Długość fali 1411.8 m. G. 11.58: Sygnał czasu i hejnał z Kraka. G. 12.10: Muzyka z płyt gramofonowych do g. 13.10. G. 15.25: Kobieta wobec kryzysu ekonomicznego. — wygl. p. Jadwiga Krawczyńska. G. 16.00: Muzyka z płyt gramofonowych. G. 16.50: W służbie Rzeczypospolitej. — wygl. sekret. J. Targ. G. 17.15: Płyty gramofonowe. G. 17.35: Wiedza jako Władza. — wygl. dr. St. Lorensz. G. 18.00: Koncert solistów. G. 19.25: Płyty gramofonowe. G. 20.15: Muzyka lekka. G. 21.30: Słuchowski p. t. „Miss Hobbs”. — wygl. p. H. Porebska. G. 22.30: Transmisja koncertu z Krakowa. G. 23.00: Muzyka taneczna.

Każdy ma prawo głosu NOTATNIK SKARG Józefa Gawędy

„Miłość silniejsza od przesądów”

Panie Redaktorze, bardzo smutna i stroskana Rytka chce w „Notatniku skarg” umieścić skargę na swych Rodziców. Może jak przeczytają, że są ludzie, którzy się ze mną zgadzają, to się przychylią do mojej gorącej prośby.

— Panno Rytka, zgadzam się w zupełności z Panią, że miłość jest silniejsza nadewszystko, tylko radzę zastanowić się głęboko, czy to co Pani odczuwa dla „ciudnego szofera” jest istotnie miłością.

Sprawa się przedstawia następująco: Jestem jedynaczką zamożnych przemysłowców. Rodzice mnie bardzo kochają i pieczą, chcieliby dla mnie nieba przychylić, no... i znaleźć męża na odpowiednim stanowisku.

Czy przypadkiem nie pociąga Pani romantycznością sytuacji a la „Jaśnie panienka i szofer”, co nieraz bywało tematem filmów, powieści i szluku teatralnych.

Przyjechał z Rosji. Był niegdyś nawet zamożny, uczył się. Tu zaś nie mając innego wyjścia z ciężkiej sytuacji — skończył kursy szoferskie i w ten sposób na życie za garbia.

Jeśli po gruntownej analizie swe go uczucia dojdzie Pani do wniosku, że to istotnie miłość, proszę, nie wychodzić zamaż, za ukochanego, ale przynajmniej 1 rok poczekać z ostateczną decyzją.

Jest młody. Mógłby się uczyć, zostać jeszcze wykształconym człowiekiem. Mówiłam to do wszystkich Rodzicom, lecz Oni słuchać nie chcą.

W osiemnastym roku życia na wszystko patrzy się różowo, a utrzymać się obecnie ze znajomości języków i gry na fortepianie jest niezmiernie trudno, zwłaszcza, że ukochany po ucieczce Pani, tak czy owak będzie musiał opuścić posadę u jej rodziców. O ile do tej pory na niej pozostaje.

„Coby na to ludzie powiedzieli, a co Rodzina?”

— Panno Redaktorze, czy to jest słuszne tak cięsko liczyć się z tem co wypada, co nie — i tam aż serce swej najukochańszej córce.

Panie Redaktorze, czy to jest słuszne tak cięsko liczyć się z tem co wypada, co nie — i tam aż serce swej najukochańszej córce.

Jeśli „ciudny szofer” kocha Panią naprawdę, na taką zwłokę się zgodzi, gdyż będzie wolął ożenić się z Panią: za zgodą jej rodziców, niż dopomagać do romantycznej ucieczki.

„Coby na to ludzie powiedzieli, a co Rodzina?”

O ile miłość wasza oprze się próbie jednego roku, pewnie jestem, że rodzice ustąpią i wyjedziecie w podróż poślubną, samochodem.

Panie Redaktorze, czy to jest słuszne tak cięsko liczyć się z tem co wypada, co nie — i tam aż serce swej najukochańszej córce.

Staralem się zapomnieć o niej, lecz daremnie to było, więcej jeszcze zaczęłam tęsknić. Przez czas ten nie widziałem jej wcale i ostat

Jaśnie panienka i szofer

przy kierownicy którego będzie nieć właściciela, obecny szofer. TAJEMNICA SERCA HALSZKI Kilka lat temu poznałem niewiastę. Często widzenie się i obcowanie z nią zrobiły, że pokochałem ją i po pewnym czasie wyznałem jej miłość. Od chwili tej uważałem ją za swoją wyłączną własność — czułem to, że jest z tego zadowolona, ale mi tego nigdy nie powiedziała.

Minał tak rok. Dział przypadkowo spotkał się, lecz mówić nie mogłem i pierwszy od niej odszedłem.

Byłem aż do przesydy o nią zdrosny. Otaczała mnie najsłodszą miłością, nie miała mi, że mnie bardzo lubi, ale nigdy nie powiedziała, że kocha, a ja tego tak pożądałem.

Po tem spotkaniu czuję, że żyję bez niej nie mogę i znów nasuwają mi się czarne myśli. Nie mam odwagi przemówić do niej, przełudać się do Szanownego Pana Redaktora o radę, co w tym wypadku mam uczynić. A może Szan. Pan Redaktor przemówi do Niej i wykręci tajemnice serca mej Halszki. Zamaż jeszcze nie wyszła, a więc czekam rady Szan. Pana Redaktora. H. W.

Z listów pisanych do mnie wycazułem, iż musi mnie cośkolwiek kochać.

— Nie mogę zrozumieć, na cmentarzu wspaniale Pańska tragedia, Przecież spotkałszy ukochaną po roku, nie przemówił Pan do niej nawet.

Okoliczności zmusiły mnie, że na pewien czas musiałem opuścić Warszawę i wyjechałem na Pomorze. Po 6-ciu miesięcznym pobycie powróciłem i przy pierwszym spotkaniu oświadczyłam mi, że wychodzi zamaż.

Nie wie Pan więc, jakby był przyjęty. Może przez ten rok wiele się zmieniło, może ówczesne jej plany zamażpójścia rozchwiał się. Zatem zamiast oddawać się czarnym myślom, proszę przede wszystkim pomówić z wybranką Pańskiego serca i zapytać czy nie zdążyła już uratować Pańskich „marzeń i śmieci”.

Uczulem wówczas, że tego nie pragnę, lecz miłość ku niej, która jeszcze więcej się spotęgowała, odebrała mi czarne myśli.

Może Halszka sama odkryje Pańskie tajemnice swego serca. Na rozpaczę zaważę się.

Staralem się zapomnieć o niej, lecz daremnie to było, więcej jeszcze zaczęłam tęsknić. Przez czas ten nie widziałem jej wcale i ostat

W skład bandy wchodziło 40

A zbójców było czterdziestu...

Zamożny kmić w huculzyczynie, Kość Gorda, właściciel 60-morgowego gospodarstwa w powiecie kolomyjskim, nastuchawszy się opowiadań o legendarnym zbójniku Doboszu, pozazdrościł mu sławy i zorganizował szajkę bandycka, która niebawem stała się postrachem całej okolicy.

darnym zbójniku Doboszu, pozazdrościł mu sławy i zorganizował szajkę bandycka, która niebawem stała się postrachem całej okolicy.

W skład bandy wchodziło 40

uzbrojonych i tegich huculów, którzy nie mordowali wprawdzie, ale kradli co im pod rękę wpało.

Sensacyjne odkrycie w Toruniu

Podczas robót kanalizacyjnych w Toruniu dokonano nadzwyczaj ciekawego odkrycia. Na ul. Św. Duchy natrafiono na głębokości 3 i pół metrów na kanał wodociagowy pochodzący z XV wieku.

czas odkopano kilka metrów tego wodociaga. Tego rodzaju konstrukcje kanałów zaczęły istnieć już za czasów Kopernika.

który znajdował się przy dzisiejszej ulicy Św. Duchy do Wisły. Benedyktynki, jak wiadomo, osiedliły się w Toruniu w r. 1312 przy szpitalu Św. Duchy, który mieścił się przy dzisiejszej ul. Św. Duchy. Był to więc prawdopodobnie kanał od pływowy od klasztoru Benedyktynki do Wisły.

Policja nie podejrzewała długo czasu ogólnie poważnego, wiejskiego bogacza, Kościa Gordy, aże wreszcie zwrócił on na siebie uwagę częstemi jazdami dobrze wyposażoną furą do Kolomyj i innych sąsiednich miasteczek.

Nowy prowincjał OO Jezuitów

Przełożonym małopolskiej prowincji OO Jezuitów został mianowany ks. Włodzimierz Kownopka, był rektor zakładu chyrońskiego, a ostatnio rektor Kolegium OO Jezuitów w Sati Mare w Rumunii.

Węgry, Lubawie, skonstruowany był w ten sposób, że woda tłoczona była kieratem; w kieracie chodziły konie i tłoczyły wodę do miasta.

Jeżeli chodzi o kanał wodociagowy, na jaki natrafiono przy ulicy Św. Duchy, to przypuszczać należy, że wybudowany on został w XV w. i biegał z klasztoru Benedyktynek.

Ze względu na to, że Kość Gorda nie zbierał do miasta, lecz kradł tam, które sprzeżawiał od ręki chciwym na taki interes naseron.

Bandyci hulają Napad na stację kolejową

W Warszawie, skonstruowany był w ten sposób, że woda tłoczona była kieratem; w kieracie chodziły konie i tłoczyły wodę do miasta.

Jeżeli chodzi o kanał wodociagowy, na jaki natrafiono przy ulicy Św. Duchy, to przypuszczać należy, że wybudowany on został w XV w. i biegał z klasztoru Benedyktynek.

Niezłami sprawcy napadli na małą stację kolejową Roznity pod Kruszwicą. Rabusi przez wymięcie szczyby weszli najpierw do poczekalni, a następnie wdarli się do biura, gdzie spodziewał się znaleźć sporo gotówki. Widocznie dobrane przedtem musiały wybać sytuację, skoro odszukały skrytkę ze

lana w murze i wyrwali ją prędko, zabierając ze sobą. Jakoż istotnie była w niej przechowywana gotówka z całonocnych zbiorów z biuletów. Tym razem jednak zawiadowca stacji p. Muslewski, grubszą gotówkę zabrat na szersze z sobą; porostawiając jedynie ogółem 35,50 zł.

Jak żyje w Polsce wielki Świat Pracy?

W podziemnym mieście

Wędrowka z robotnikami po labiryncie kanałów



Stapając po zatłoczonych chodnikach Warszawy, lub posuwając się jej jezdniami w autobusach czy tramwajach nie

wiem lub zapominamy o tym, że głęboko pod gwarnymi arteriami znajduje się drugie miasto, z identyczną ilością ulic, z wła-

snym światem pracy — miasto kanałów.

Tylko czasem zatknięta na środku jezdni czerwona chorągiewka z białą „syrena” i widok znikającego w okragłym otworze, wiodącym pod ziemię, robotnika, przypomina nam o tem.

W codziennej wędrowce po fit brykach i warsztatach, odwiedzając wszelkie zakamarki, gdzie tylko trudzi się „wielki świat pracy”.

dotarliśmy również pod ziemię, do kanałów Warszawy, gdzie, podobny górnikowi pracuje ciężko miejski robotnik kanalizacyjny.

Chcąc poznać warunki, w jakich ta praca się odbywa, po przewyciężeniu wielu trudności, dostajemy się do krętych schodkach żelaznych do kanału pod ulicą Marszałkowska i wraz z grupą robotników udajemy się w podróż po podziemnej Warszawie.

Kanał — to wysoki, owalnie sklepiony kurytarz z czerwonej cegły, którego wysokość dochodzi tu do trzech metrów.

Ściany wilgotne, gdzieś w oddali słychać jednostajny

szmer kropli wody, spadających ze stropu na chodnik, którym płynie brudno-szary strumyk.

Brniemy jego środkiem, ubrani w długie nieprzemakalne buty, których robotnikom pracującym w kanałach dostarcza magi strat.

Przodem idzie nadzorca robót z lampką elektryczną w rękę, która rzuca na wkleśle ściany kanału blade refleksy, w świetle ich cienie nasze przybierają

dziwne „rogalikowe” kształty. Nad nami coś głucho dudni.

To dolatuje tu ruch uliczny z Marszałkowskiej, pod którą ciągle się posuwamy.

Po obydwu stronach biega w lewo i w prawo boczne kurytarze, odpowiadające ściśle położeniu ulic na górze.

A więc są tu tak samo jak i nad nami Koszykowa, Piękna, Wilcza, Wspólna i t. d.

Tylko, że niektóre z nich mają

zaledwie 90 cmt. wysokości i posuwac się można nimi tylko „chwłkiem”.

— Ależ — to prawdziwy labirynt. Łatwo tu można zabłądzić.

— Oj, że łatwo, to łatwo, to też do kanałów wpuszcza się tylko dobrze znających swoją okolicę ludzi — odpowiada na nasze pytanie jeden z robotników, a głos jego dudni niesamowicie, ginąc echem, gdzieś w bocznych „ulicach”.

Nagle z pod chłubiących w błocie naszych nóg wyrwa się z piskiem jakiś żywy podłużny kształt i mknie szybko w dal. Za nim drugi i trzeci.

— To szczury! — mówi ze śmiechem przewodnik.

Ulubienica publiczności



Janet Gaynor, bohaterka „Siódmego nieba” i „Stoneczka” w scenie z rewelacyjnego dźwiękowca „Powrót do życia”, który ukazuje się na ekranie „Colosseum”.

HUMOR

— Nie wiem, jak Tomasz mógł sobie wziąć taką żonę. Zawsze przypomina mi Neapol.

— Dlaczego?

— Czyż nie mówi się „Umrzeć Neapol i umrzeć?”

Ciotka: — Chcesz Jurku, żebym ci pokazała braciśzka, którego ci bocian przyniósł?

Jurek: — Nie, ciotciu. Wolabym zobaczyć bociana.

A: — Kolega Nabuiałski jest zarozumiałym snobem.

B: — Jeszcze jak. Wczoraj sam widziałem, jak kłaniał się

Gramoman: — Dopiero po mojej śmierci świat dowiędzie się, o wszystkich moich dziełach.

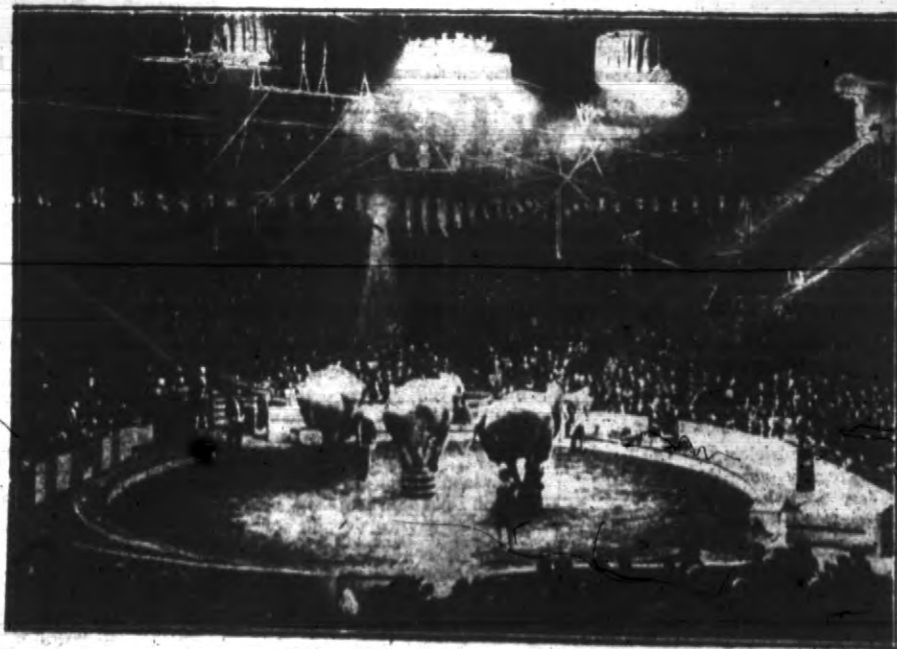
Jego znajomy: — Nie mam po wodu martwić się tem. Przecież wówczas nie już panu zrobić nikt nie może.

Okropna pogoda bardzo źle wpływa na humory. W kawiarni siedzi przy stoliku mieszane towarzystwo, które unisono wygaduje na słotę. Tylko jeden z panów milczy uparcie.

— Niechże i pan powie coś o pogodzie, — zachęca go sąsiadka.

— Mój pogąd na pogodę nie nadaje się do wypowiedzenia w towarzystwie damskim.

Cyrk



Podisy ekwilibrystyczne trójki słoni.

Start samolotu z szyn kolejowych



Najnowszy wynalazek angielskiego lotnictwa — autorol — samolot, rozwijający szybkość 60 — 80 mil na godzinę, a startujący z szyn kolejowych.

Andrzej Rymowicz

Z suteryny do hrabiowskich pałaców

Powieść na tle głośnego w Warszawie zdarzenia

SPOTKANIE

Fryga obudził się późno.

Zineczony był jeszcze i senny, ale codzienny kwadrans gimnastyki wypędził znużenie z jego ciała.

Nie uniałyby sobie z pewnością wytłumaczyć dziwnego podniecenia, objawiającego się czemiś w rodzaju laskotliwego dreszczyka w okolicy serca.

Nie potrafiłby także zdać sobie sprawy z detektu, że taleta jego trwała o wiele dłużej i o wiele była staranniejsza, niż zazwyczaj.

Sztabak, idący na pierwsze w życiu spotkanie z pensjonarką nie wkłada tyle wysiłków w idealne zawiązanie węzła krawatu — co Fryga tego ranka.

Detektyw zajął do gabinetu, gdzie ulokował na noc Ignacia i Walerka, a widząc, że śpią w najlepsze, zamknął odcinkowo drzwi i wydałszy gospodyni polecenie nakarmienia gości i zatrzymania ich do czasu jego powrotu wybiegł z mieszkania.

Szedł szybkim, energicznym krokiem, nuącąc pod nosem, przez zalane słońcem ulicę.

Był w znakomitym humorze. Czuł w sobie jakieś niezwykłe ożywienie.

Nie pamiętał już tego, co wielokrotnie powtarzał sobie w czasie bezsennej prawdy nocy ostatniej... Że z Irma w żadnym razie nie go nie może łączyć, że jest jej wrogiem, że wcześniej czy później będzie musiał uwieścić ją, że Irma jest kochanką najniebezpieczniejszego bandyty Warszawy. Zapomniał o tem, co stokroć powtarzał sobie w głuchą noc, starając się snem odpędzić od siebie uporczywie wracającą myśl, że ta kobieta nie podoba mu się, nie jest jego typem... jakże? — ona — morderczyni, ona — oszustka, ona — „kobieta upadła” — i on?.. Detektyw?.. Komisarz policji?.. Prześladowca występku i zbrodni?..

Uleciały od niego wszystkie te refleksje, tak usłnne budzone w mózgu do walki z dziwnym, drażniącym niepokojem w krwi.

Zapomniał. Nie pamiętał. Nie chciał pamiętać.

Wiedział jedno.

Spotka się z najładniejszą dziewczyną, patrzeć będzie w jej zielone, duże, pełne zmiennych blasków oczy, zobaczy jak w fali jej złotych włosów drzeć będzie promień słoneczny... tak jak wtedy, gdy pierwszy raz w życiu ją widział.

Gdyby teraz znalazł się ktoś, kto by znalazł jego myśl i stwierdził — Fryga, ty zaczynasz bijać się w Irma — detektyw byłby sam tem zaskoczony. Zaprzeczyłby z oburzeniem.

A jednak...

To był fakt. Fryga nie mógł pomimo całego rozsądku, przywoływano na pomoc, odeprzeć od siebie myśl, że Irma zrobiła na nim niebywałe wrażenie. Nie była to w żadnym razie miłość. Nie! stanowiąc — nie! Był podziw dla jej urody — podziw balwochwalczy jakby. Byłże uznanie dla jej odwagi, z jaką sama zwróciła się do niego, Fryga, wiedząc, że będzie miała do czynienia ze swoim wrogiem. Było współczucie

nad jej przekładem życiem. Był żal nad nią i jej mimowolnemi z pewnością występka. A wreszcie była sympatja, i to, wiedział to dobrze, odwzajemniona. W sumie składało się wszystko na fakt nieustannego, uporczywego krącenia myśli dokoła osoby Irmy.

Otóż to! Fryga nie wiedział czym mu grozi ten stan. Nie zdawał sobie sprawy z niebezpieczeństwa. A niebezpieczeństwo było o krok. Detektyw stał na najprostszym drodze do miłości. I to do kogo?... Ha! ha!... Do kochanki bandyty „Tredowatego”, „Króla trefli”...

Ale w tej chwili, gdy szybkim, elastycznym krokiem przebiegał ulicę Nowy Świat w drodze do kawiarni, gdzie ostatecznie postanowił spotkać się z Irma, daleki był od wszelkich refleksji.

Portier w libejeri, odbierający z jego rąk płaszcz i czapkę w hallu kawiarni, zaraz się poprostu jego wesołości. Długo jeszcze, gdy Fryga zniknął za szklanymi drzwiami, prowadzącymi do głównej sali, uśmiechał się na wspomnienie rozradowanej miny gościa. A Fryga przeszedł pustą jeszcze o tej porze salę, jedną i drugą, bacznie się rozglądając...

Irma nie było.

Zasiadł tedy przy stoliku, w kącie sali, zamówił kawę i czekał.

Minęło może pięć minut, gdy w otwartych drzwiach stanęła wysmukła sylwetka damy w ciemnym, jasnym płaszczu.

Bardziej przeczuciem, niż wzrokiem poznał w niej Irma.

Kiedy w chwilę potem siedział koło niej, z zupełną szczerością zauważył, że „jest pani do niepoznania inna niż wczoraj”.

Przyjęła to powiedzenie ze smutnym dziwnym uśmiechem.

Zgadzała się z tem. Rzeczywiście, jej wspaniała suknia, widoczna z pod rozohylnego płaszcza w niezem nie przypominała poszarpanej, skromnej sukienki, w jakiej dnia poprzedniego zjawiała się w jego mieszkaniu.

Błądą buzię pokrywała gruba warstwa pudru, pod którą znikły siwe pietna udożeń okrzuskiej lapy bandyty — Lulasa. Te same jednak były złote włosy, wyglądające z pod kapelusza i zielone oczy, patrzące smutno z pod długich rzęs.

Jakże była piękna z tem smutnem spojrzaniem, jakim czarem i chmela nieruchoma, jak wykuta z białego marmuru twarz.

Fryga zapatrzył się w nią, jak w obraz. Nic nie mówił. Jej oczy spoglądały gdzieś daleko, jakby nie widząc kto przy niej jest, kto patrzy na nią.

Ale wreszcie rzęsy jej zatrzępotały się. Spojrzała na Frygę. Detektyw spuścił oczy, zmieszany, jak ktoś, kogo przytłapie się na gorącym uczynku.

— Może pojedziemy już?.. — Odzie? — Do Irma... Do Rysla...

Fryga drgnął. Cofnął się... Zesztywniał. Wzrok jego nabrał ostrego blasku. Z niechętnym, lekkim półuśmiechem zwrócił się do Irmy.

— Służę pani... Jeśli pani każe... — Proszę, nie każe... — Służę pani... — powtórzył. Zapłacił za kawę i wstał od stolika. Idąc do wyjścia, o pół kroku za Irma, gryzł wargi.

— Co mu się stało? — Jakże szybko, jednym, krótkim słowem zmroziła jego myśli... Jakże obca i daleka stała się dla niego... Ależ tak, to przecież nie żadna Irma, to — Irena Wróbel, córka śmieciarza, prostytutka... Ach, jaki ja jestem śmieśniak... Dlaczego o niej myślałem?... Kochanka „Tredowatego”... „Rysla”. Ha! ha! Ona i ja...

Wyszli na pełną gwaru ulicę. Fryga skłonił na taksówkę.

— A może nie jechać? — przebiegła myśl. — Powiedzieć jej, że nie udało się dostać dla niej pozwolenia?... Zebrać coś, byleby nie pozwolił jej widzieć „Rysla”?.. Patrzeć na jej rozpaczę, cieszyć się z jej lez.

Ale taksówka już podjechała. Szofer utworzył drzwiczki. Nie było czasu na żadną decyzję.

Fryga podał kierowcy adres. Auto ruszyło.

— Panie komisarzu... — cichy głos. — Słucham. — Naprawdę?... pan mnie zawiezie do niego?... pozwoli mi go widzieć? — Naprawdę. Zawiozę. Pozwolle — rzekł sucho Fryga.

Spojrzał przelotnie na Irma i w tejsze chwili pożałował swojej oschłej odpowiedzi.

— Pan się gniewa na mnie?... — Ależ skądże... Głowa mnie trochę boli... — To może nie pojedziemy?..

Nie, to znów nie była Irena Wróbel. To była dawna Irma, księżna Szachmatjewa... Patrzyła mu w oczy wzrokiem pełnym współczucia. Słyszny, dobry i smutny zarazem uśmiech rozchylał jej czerwone usta.

Od tego jednego uśmiechu Fryga znów się zgubił w myślach.

Pośpiesznie zaprzeczył pytanu Irmy, a by ukryć wyraz niepokoju, jaki (czuł to dobrze) wyślizgnął się na twarz.

Siedział spokojny, ale w głowie miał zamęt myśli, skłębionych i pomieszanych. Nie rozumiał co się z nim dzieje...

Zażgrzytały hamulce. Taksówka zatrzymała się przed gmachem więzienia... Wyszli.

Fryga zaczął zameldować się dyrektorowi i pozostawiwszy na chwilę Irma samą, wszedł do kancelarii.

Jeszcze nie zdążył przywitać się, gdy drugiemi drzwiami wszedł szybkim krokiem lekarz więzienny. Podbiegł do dyrektora.

— Panie dyrektorze. Z „Tredowatym” zle!... — Co?!

— „Tredowaty” — kona.

(Dalszy ciąg w numerze lutyjszym)

Pełna tabela wygranych Loterii Państwowej

I ciągnienie		81 93315 522 608 833 947 94261 305	174 274 339 434 566 823 207232 357 564	88057 251 345 598 967 89015 491 583
3000 zł. na nr. 203264.		462 557 732 46 853 942 95070 509	638 58 713 58 982 78 208165 75 222 397	722 91
10000 zł. na n-ry: 18859 91390		569 708 27 863 982 209080 169 307 532	765 862 949 97240 526 49 753 929	90322 525 712 809 43 91068 413 720
14839 164197.		98084 616 81 740 67 868 76 09121	98084 616 81 740 67 868 76 09121	98 92479 740 817 93445 653 977 94010
2000 zł. na n-ry: 17286 23784		54601 92041 113513 133988 146431	324 26 451 807 81 908 58.	71 256 309 452 564 464 658 931 46
177505.		100035 174 290 354 469 648 731 48	59 101207 37 530 704 21 102138 49 363	95452 524 642 896 96200 493 520 66 86
1000 zł. na n-ry: 2506 33114		620 90 872 103202 301 70 411 576 81 634	705 104113 438 51 79 601 10 31 723	646 97167 91 98 221 47 490 35 608 889
37432 44292 70015 103818 105126		978 105693 774 907 207 106013 202 98	638 811 52 108225 75 660 81 932 59	955 98281 498 572 89 673 734 845 920
111001 142403 195290 199663 199648		109091 116 281 794 962	588 89 637 930 72 107012 90 472 517 64	99147 28 55 224 46 411 48 84 623 763 85
154705.		110081 98 260 590 636 111012 429 562	67 816 915 85 112039 109 203 406 646	100154 266 327 510 820 88 101066 211
500 zł. na n-ry: 141 1291 5441		69 915 113166 294 473 822 35 114219	619 25 749 89 985 119095 201 9 21 34	56 102125 61 275 337 415 28 96 502 74
13080 14067 15458 15489 17311		378 487 555 734 115250 366 80 470 504	11767 863 903 118047 122 252 311 80	885 103251 326 76 428 71 104006 1336
18138 16883 20394 21486 21625		5 7 57 735 60 94 928 116259 84 695	619 25 749 89 985 119095 201 9 21 34	207 79 426 575 738 952 105152 54 336
29748 29105 33067 35111 35200		120037 72 94 510 65 614 821 121317	376 715 820 902	552 885 904 106223 829 953 107018 120
36256 38729 41545 42580 49455		443 616 26 713 29 910 122072 671 482	443 616 26 713 29 910 122072 671 482	344 531 55 72 990 108643 109141 225
51005 57647 59842 65314 66006		619 25 749 89 985 119095 201 9 21 34	619 25 749 89 985 119095 201 9 21 34	483 512
66407 68515 74584 74729 79959		729 834 62 124107 97 435 37 523 621	729 834 62 124107 97 435 37 523 621	110022 389 404 528 614 851 111569
80458 85868 90159 95310 96583		791 946 81	791 946 81	625 906 20 11210 366 578 767 886 924
96723 97877 114111 115091 117150		125043 114 510 816 931 126084 201	125043 114 510 816 931 126084 201	34 113056 59 308 49 58 96 799 858 92
117132 118123 120333 120362 122289		309 475 40 614 702 56 127083 199	309 475 40 614 702 56 127083 199	114031 186 271 788 136125 919 137041
127656 130337 134587 149387 150997		241 362 662 737 910 128040 65 154	241 362 662 737 910 128040 65 154	116828 47 50 117109 70 254 92 355 692
159744 161128 161356 162018 162853		242 693 836 922 129071 136 286 307	242 693 836 922 129071 136 286 307	810 42 958 75 118026 154 209 42 319 53
165068 166469 173927 174932 177324		786 88 812 37 915	786 88 812 37 915	67 724 82 967 73 82 119380 464 525 32
184690 184765 185805 192323 193226		130211 311 32 447 98 660 835	130211 311 32 447 98 660 835	753 57 82 827.
196900 200704 200837 200985 203468		131184 518 53 57 872 94 132130 243	131184 518 53 57 872 94 132130 243	120063 101 66 228 63 381 464 82 986
203501 207314.		401 655 93 962 133053 128 356 644	401 655 93 962 133053 128 356 644	121230 77 397 456 81 506 94 924 36
Stawki		709 51 134195 589 627 794 859 983	709 51 134195 589 627 794 859 983	122279 346 503 11 619 730 839 123170
121 1232 492 504 97 861 963 2401 573		135163 346 450 520 968 126032 148	135163 346 450 520 968 126032 148	214 303 37 411 910 124056 182 440 632
79 706 22 98 3697 851 74 982 4028 30		64 422 607 23 725 72 99 979 137001	64 422 607 23 725 72 99 979 137001	552 56 72 95 628 712 31
199 387 487 533 737 810 5423 673 704 33		188 371 96 479 944 50 138080 276	188 371 96 479 944 50 138080 276	125151 217 492 719 803 126187 271
63 818 6011 191 230 400 580 655 726		328 53 72 467 617 73 78 712 93 905	328 53 72 467 617 73 78 712 93 905	307 625 970 127074 221 369 548 128105
7282 360 93 95 485 540 686 709 85 831		63 139015 568 833 961	63 139015 568 833 961	256 99 308 12 424 33 526 51 871 129033
8421 93 525 810 9123 329 99 636 916 58		140560 73 671 705 7 99 847 54 97	140560 73 671 705 7 99 847 54 97	161 457 526 728 828
10069 149 204 9 841 95 916 11256 362		141971 80 142031 381 866 143036 94	141971 80 142031 381 866 143036 94	130217 303 415 621 729 131126 303
652 859 906 12055 264 76 502 32 601 894		90 111 47 75 97 249 468 526 650 63	90 111 47 75 97 249 468 526 650 63	642 776 888 132037 58 440 50 782
13049 196 814 41 44 93 99 14049 149 56		933 144012 121 47 210 39 71 478 772	933 144012 121 47 210 39 71 478 772	985 130088 194 223 450 54 557 659 776
97 232 651 71 750 892 982 15165 334		866 145135 305 408 644 87 90 146525	866 145135 305 408 644 87 90 146525	1340687 377 98 449 95 801 51 735031
643 701 16000 157 405 513 23 631 17048		840 148035 79 224 96 350 77 95 96	840 148035 79 224 96 350 77 95 96	63 83 128 276 578 932 136125 919 137041
149 206 59 777 18148 511 77 669 769		554 57 678 149 74 93 646 945	554 57 678 149 74 93 646 945	510 800 138192 434 529 622 92 862 64
962 19033 380 413 597 734 841 949		150002 21 178 259 356 469 513 81	150002 21 178 259 356 469 513 81	90 139071 246 412 695 797 849
20250 668 901 46 21164 237 446 813		988 151037 292 368 406 572 713	988 151037 292 368 406 572 713	140088 220 141079 275 339 45 416 49
22628 725 42 85 876 913 23024 60 88 262		152213 40 99 453 594 630 39 740 62	152213 40 99 453 594 630 39 740 62	597 736 806 914 142044 375 404 734
350 480 530 24019 159 245 76 446 727		937 46 89 153393 91 594 835 996	937 46 89 153393 91 594 835 996	845 941 143000 204 317 586 669 750
866.		154020 41 104 11 338 400 57 85 685	154020 41 104 11 338 400 57 85 685	918 144042 184 402 718 846 863 145321
25330 584 752 935 77 26058 190 624		757 155254 135 85 476 661 741 46	757 155254 135 85 476 661 741 46	780 990 146064 79 659 704 805 91 940
34 96 708 9 875 76 923 86 27147 407 68		65 97 156066 491 352 95 959 157243	65 97 156066 491 352 95 959 157243	147275 587 993 148003 080 130 277 330
97 794 850 28031 43 208 376 539 643 715		71 436 57 508 81 814 264 158511 255	71 436 57 508 81 814 264 158511 255	416 59 528 624 149050 232 436 758 83
16 29382 447 93 725 49 885 940		443 851 159133 95 289 93 725 970	443 851 159133 95 289 93 725 970	857 67 954 76.
30083 400 94 792 952 31032 162 333		150002 21 178 259 356 469 513 81	150002 21 178 259 356 469 513 81	150695 758 93 151188 95 274 88
34 415 615 831 51 32110 595 33019 109				

Na froncie walki z bezrobociem

Do walki z bezrobociem obok czynnika państwowego organizują się dziś całe społeczeństwo.

Nasz Obywatelski Komitet Politycy Społecznej, po ukonstytuowaniu się w najbliższych dniach przystąpi do konkretnej pracy.

Wiadze państwowe w dalszym ciągu konsekwentnie starają się wytworzyć sprzyjające warunki dla walki z bezrobociem.

Inspektor pracy obwodu grodzieńskiego, jak zresztą i inspektorzy innych obwodów, otrzymał polecenie, żeby niezwłocznie podjąć systematyczną kontrolę,

zmlerzającą przedewszystkiem do ujawnienia nielegalnej pracy w godzinach nadliczbowych oraz nielegalnej pracy kobiet i młodo cianych.

Winni w tej sprawie będą podciągani do odpowiedzialności karno administracyjnej i sądowej. Chodzi tu o zarezerwowanie chociaż tymczasowej pracy dla bezrobotnych.

Skoordynowanie wysiłku władz państwowych z komitetami obywatelskimi przy zwalczaniu bezrobocia wyda niewątpliwie dobre rezultaty.

teść dał panu Szepselowi 5 weksli po 100 dolarów, z których pierwszy platny był w dniu zaślubin młodej pary.

Teść był chytry, ale zięć jak się zdaje, miał dużo więcej doświadczenia życiowego.

Zdyskontował weksle i czekał dnia zaślubin.

Kiedy nadszedł ten dzień wroczysty, pan Szepsel wystosował do narzeczonej depeszę następującą: Wynajęcie fraka dziś niemożliwe, odłożyć ślub do jutra.

Przez ten czas działał w Warszawie serdeczny przyjaciel pana młodego, który miał polecone sprawdzić, czy pan Judeł Mirzer wykupił pierwszy weksel.

Wreszcie w Warszawie, w domu rodziców p-ny młodej zebrał się goście weselni.

Państwo młodzi stali już pod baldachimem, gdy wtem w otwartym oknie ukazał się przyjaciel pana młodego z karteczką w rękę.

Pan Szepsel podbiegł do okna i zbladł.

Był to protest rejentalny.

Bez chwili namysłu przesadził parapet i uciekł od ślubu.

Narzeczoną wraz z rodziną urządziła za zbiegiem formalny pościg.

Nieszczęśliwego Szepsela wyrwano z rąk tłumy, który go chciał złamować, sądząc że jest to złodziej.

Po krótkiej, ale dobitnej dyskusji z panem Judelem, pan Szepsel powrócił do Brześcia.

Cyganki w roli lekarek ŻERUJĄ NA NAIWNOŚCI LUDZKIEJ Ginę pieniądze, biżuterja, garderoba

Od pewnego czasu grasują w Grodnie dwie cyganki, podające się za wróżbiarki—lekarki. Dokonały one już szeregu oszukańskich wyłudzeń pieniędzy, biżuterji i garderoby.

Najbardziej ciekawymi i łatwiernymi są kobietą, to też cyganki, wchodząc do domu, od razu proponują im „powrócić—co było, co jest i co będzie”. Naopowiadają szybko o blondynach, brunetach, pieniądzach i innych mniej lub więcej prawdopodobnych rzeczach.

Następnie zrećnie wypytyują o zdrowie i różne dolegliwości.

Będąc „lekarkami”, podejmują się wyleczyć chore pacjentki za pomocą „tajemnych praktyk”, polegających w rzeczywistości na umiejętnym wyłudzeniu pieniędzy garderoby i biżuterji. „Wylec-

ni” pacjenci, po wyjściu cygarek, rychło przekonują się o bezskuteczności leczenia, a co więcej, o zniknięciu rzeczy, dostarczonych im dla dokonania „tajemnych praktyk”.

Ostatnio, ofiarą oszustwa cygarek padła Jadwiga Paleis ul. Wróblewskiego 3, która doniosła policji o wyłudzeniu od niej na szkodę p. K. M. złotego piercionka, wartości 65 złotych, oraz ubrania i bielizny na ogólną sumę 400 złotych.

Onegdaj znowu zanotowano występ cygarek, które wyrafinowanym sposobem wyłudziły od p. Józefy Jarosz (Stanisławowska 11) bieliznę damską i dziecinną oraz korale na sumę 30 zł.

Tego rodzaju „lekarkami” muszą zainteresować się władze policyjne.

PRZEWIDUJĄCY ZIĘĆ I NIEOSTROŻNY TEŚĆ Szczęście małżeńskie rozbiło się... o zaprotestowany weksel

Pan Szepsel Bliksman, mieszkawiec Brześcia, chciał się ożenić.

Na skutek długotrwałych i misternych zabiegów kilku swatów, zaręczył się z panną Esterką Mirzer z Warszawy.

Jednak zanim nastąpiły zaręczyny i zanim wyznaczony został termin ślubu, młody pan Szepsel zawarł z przyszłym teściem swoim, panem Judelem Mirzerem, poważną umowę

handlową, która miała być gwarancją szczęścia małżeńskiego.

Oto, mianowicie, zaczął teść obiecać przez kilka, czy też kilkanaście najbliższych lat płacić swemu zięciowi 500 dolarów rocznie.

W obawie, aby młodzi nie przetrawili pieniędzy, suma ta miała być płacona z początkiem każdego roku po sto dolarów przez 5 pierwszych miesięcy. Na dowód swojej solidarności,

„Krew Cygańska” w Teatrze Miejskim

Dziś w Teatrze Miejskim zostanie odegrana w języku rosyjskim melodyjna operetka p. t. „Krew cygańska” Siewierskiego z udziałem wybitnego śpiewaka Teodora Andrejewa, b. artysty opery rosyjskiej w Paryżu.

Chór w liczbie 20 tu osób i orkiestra salonowa wykonają 40 romansów cygańskich.

Bilety wcześniej do nabycia w księgarni Iberskiego, a od godz. 7 wiecz. w kasie teatru.

Tombole

w Oficerskim Klubie Garnizonowym

Dowiadujemy się, że w sobotę 12 września zostanie otwarty w Oficerskim Klubie Garnizonowym sezon jesienny tradycyjną tombole.

Cały szereg pięknych fantów, doborowa orkiestra, wyborna i tania kuchnia, bilardy, pokoje do kart i t.p.—zadowolnią w pełni stałych bywalców Klubu Oficerskiego i wprowadzonych przez nich gości.

Mały chłopczyk bez opieki

zginął w nurtach rzeki

W dniu 31 ub. m. we wsi Kozicze, gm. Łasza zaginął 5 letni syn Nieroda Kasjana. Dopiero onegdaj znaleziono w rzece Świsłocz żywego chłopca, w którym rozpoznano zaginionego Leonka Nieroda. Podczas dochożenia ustalono, że chłopak wskutek braku dozoru wyszedł z domu i chciał przejść przez most na drugą stronę rzeki.

Wzbrana w tym dniu rzeka zalewała most, prawdopodobnie więc prąd wody zniósł małego chłopca do rzeki.

Nocne dyżury aptek

Dziś — apteka Klinkowsztejna — Plac Batorego 2, tel. 112.

— Stępniewskiego — Jerozolimskiego 4, tel. 312.

— Trop-Kryńskiego — Białostocka 54, tel. 103.

POTRZEBNI CHŁOPCY

do sprzedaży i noszenia

GAZET

Zgłoszenia przyjmuje Administracja „N. Dziennika Kresowego”.

Przenumeracja miesięcz. w odnośnieniu 3 zł., w Admin. 2.50 zł. Cena ogłoszeń na 4 stronie 20 gr. za wiersz milimetr. 1-szpalt. w tekście 80 gr., drobne 15 gr. za wiersz. Układ ogłoszeń 8-mo szpaltowy, a w tekście 4-ro szpaltowy.

Administracja czynna od 9-ej do 7-ej wiecz. Konto P.K.O. 80.740. Telefony: Administracji i Redakcji: dzienny Nr. 226, nocny Nr. 306.

Odpow. Redaktor Tadeusz Korulski. Za wydawnictwo „Prasa Grodzieńska” Tadeusz Korulski. „Polska Druk. Kres.” Grodno, Dominik. 21